

## KRAMP-KARRENBauer: NORD STREAM 2 NIEUNIKNIIONY, ROSJA „WIARYGODNYM PARTNEREM” [KOMENTARZ]

---

Podczas gdy w Polsce dobiegała końca kampania wyborcza, niemiecka minister obrony i szefowa partii chadeckiej Annegret Kramp-Karrenbauer wygłosiła deklarację, która nie powinna ująć uwadze Warszawy oraz innych stolic Europy Środkowej. „Byłoby nieuczciwie sprawiać wrażenie (...), że budowa Nord Stream 2 może zostać jeszcze zatrzymana” – powiedziała, dodając, że Rosja to „wiarygodny partner” do rozmów o bezpieczeństwie.

„Nord Stream 2 jest trudnym projektem (...). Jestem tego nader świadoma. Byłoby nieuczciwie sprawianie wrażenia, że przy obecnym stanie prac i w obliczu zawartych umów, budowa Nord Stream 2 mogłaby zostać jeszcze zatrzymana” – powiedziała cytowana przez Deutsche Welle Annegret Kramp-Karrenbauer podczas swej wizyty w Rydze.

Ta niemiecka polityk, piastująca funkcję ministra obrony narodowej RFN oraz szefowej CDU, jeszcze do niedawna miała opinię sceptycznej względem projektu niemiecko-rosyjskiego gazociągu Nord Stream 2. Teraz, gdy wraz z objęciem funkcji przewodniczącej partii chadeckiej, Kramp-Karrenbauer została oficjalnie namaszczona przez ekspertów następczynią Angeli Merkel, wygląda na to, że rola lidera CDU to nie całość schedy, jaką AKK przejęła po obecnej kanclerz, która przecież – przed wyborami w 2005 roku – również sprzeciwiała się forsowanej przez ekipę Gerharda Schrödera idei budowy podbałtyckiej magistrali. Jak widać, krytycyzm polityków niemieckiej chadecji względem projektów Nord Stream maleje w miarę rozwoju ich kariery.

Jednakże słowa dotyczące Nord Stream 2 nie były najszerzej komentowanym fragmentem ryskiej przemowy Kramp-Karrenbauer. Jak podaje DW, powiedziała ona także, że rząd w Berlinie „robi wszystko, by w rozmowach z Rosją uwzględnić kwestie bezpieczeństwa państw Europy Wschodniej”, a państwo Władimira Putina okazało się w tej kwestii „wiarygodnym partnerem”.

Patrząc z punktu widzenia Polski, Ukrainy czy państw Bałtyckich trudno zachować stoicyzm wobec tych słów potencjalnej następczyni kanclerz Merkel. To jedno zdanie jest bowiem niejako przekreśleniem historii Europy Środkowej od 2014 roku – historii naznaczonej rosyjską agresją na Ukrainę, Anslussem Krymu, zestrzeleniem samolotu pasażerskiego MH17 czy incydem w pobliżu Cieśniny Kerczeńskiej. Uznanie Rosji przez Niemcy – najsilniejsze państwo regionu – za „wiarygodnego partnera” do rozmów o bezpieczeństwie, jest *de facto* przypieczeniem jej zdobyczy. Dość dobrze wpasowuje się to w ostatnie doniesienia dotyczące tzw. formuły Steinmeiera, czyli deklaracji przedłożonej przez byłego ministra spraw zagranicznych, a obecnego niemieckiego prezydenta, którą przyjęła Ukraina, a która otwiera drogę do przeprowadzenia wyborów samorządowych na okupowanych przez prorosyjskich separatystów terytoriach ukraińskich.

Wypowiedź ta jest także zgodna z linią wyznaczoną już jakiś czas temu przez innych polityków

niemieckiej chadecji, którzy ewidentnie szykują się do resetu stosunków z Moskwą. Na początku czerwca br. Michael Kretschmer, polityk CDU i premier Saksonii, napisał na Twitterze „Jeśli chcemy lepszych relacji [z Rosją – przyp. JW.], to musimy znieść sankcje”. Na słowa te zareagowała wtedy Kramp-Karrenbauer, która powiedziała w wywiadzie, że sankcje będą obowiązywać tak długo, jak długo Rosja nie zmieni swego zachowania na Krymie i wschodzie Ukrainy.

Nie przeszkodziło to jednak innemu niemieckiemu chadekowi, ministrowi gospodarki Peterowi Altmaierowi podpisać (tuż po deklaracji AKK) wraz ze swym rosyjskim odpowiednikiem, Maksymem Oreszkinem deklarację współpracy dla efektywnego rozwoju gospodarczego, która ma „postawić gospodarkę Rosji na nogi”. Jak doniosły – z pewną satysfakcją – rosyjskie prokremlowskie media, jest to pierwsze tego typu porozumienie od czasu agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku. A koncern Siemens zawarł przy okazji kontrakt z rosyjskimi kolejami na dostawy pociągów, którego wartość wyniesie ok. 1,1 mld euro.

Jednakże umowa ta błędnie w obliczu rozmachu projektu Nord Stream 2, który rośnie do rangi prawdziwego pomnika przyjaźni niemiecko-rosyjskiej w Europie. Połączenie to, umożliwiające przesył 55 mld metrów sześciennych gazu z Rosji na Zachód, to przykład doskonałej synergii interesów Berlina i Moskwy. Niemcy, realizując swą wizję transformacji energetycznej w Europie, będą bowiem mogli handlować ogromnymi wolumenami rosyjskiego gazu wewnątrz Unii, a Rosja skorzysta na tym politycznie (państwo Władimira Putina umocni się na pozycji niekwestionowanego lidera dostaw gazu do UE).

Ta harmonia interesów tłumaczyć może, dlaczego Berlin podejmuje tak szerokie i kosztowne politycznie wysiłki celem obrony projektu Nord Stream 2 zarówno wewnątrz Unii (m.in. blokując prace nad nowelizacją dyrektywy gazowej i doprowadzając do osłabienia tego dokumentu) jak i poza jej granicami (wchodząc w ostry spór z Waszyngtonem).

Jak zatem patrzeć na słowa Kramp-Karrenbauer? Jak zostało to wspomniane wyżej, trzeba brać je za element szerszego trendu, za cechę nowej niemieckiej polityki wschodniej, która może zintensyfikować się wraz z ustąpieniem Angeli Merkel z urzędu. Dla Polski – oraz innych krajów Europy Środkowej – jest to przestroga i ostatni być może dzwonek na przygotowanie się do działania w realiach pogłębiającego się niemiecko-rosyjskiego partnerstwa.